


Kolejkowy zawrót głowy

Do opisanego w poprzednim numerze DŻ skandalicznego pomysłu zwiększenia przepustowości kolejki na Kasprowy Wierch życie dopisuje ciąg dalszy. Nie jest on niestety korzystny dla przyrody. A wszystko to dzieje się - o ironio! - w Międzynarodowym Roku Gór, który jest obchodzony na całym świecie.

4 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady Tatrzańskiego Parku Narodowego, w której obecnie, po usunięciu z nazwy przymiotnika "naukowa", zasiada wielu przedstawicieli lobby samorządowo-inwestycyjnego. Nic zatem dziwnego, że taki skład Rady przegłosował (stosunkiem 9 do 3) zgodę na zwiększenie przepustowości kolejki na Kasprowy Wierch. Poprzedni skład Rady wyraził jedynie zgodę na modernizację kolejki, przy zachowaniu jej wcześniejszej przepustowości. Należy przy tym pamiętać, że już samo dalsze działanie kolei w jej dotychczasowej skali prowadzi sukcesywnie do nieodwracalnego zniszczenia tatrzańskiej przyrody. Uzasadnionym byłoby więc domagać się zlikwidowania kolejki, z czego jednak zrezygnowano przyjmując daleko idący kompromis, który teraz jest odrzucany poprzez dalsze żądania rozwoju kolejkowej maszyny.

W sprawie tej milczą wszystkie osoby i instytucje, których naczelnym zadaniem jest ochrona przyrody. Ani minister środowiska, ani dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, ani ciała doradcze i agendy nie zaprotestowały głośno i stanowczo przeciw dokonującemu się zamachowi na tatrzańską przyrodę. Przeciwnie - zajmują one postawę kapitulancą, wyrażając milczącą zgodę na niszczycielskie plany zawarte w projekcie decyzji burmistrza Zakopanego "o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla przebudowy kolei linowej na Kasprowy Wierch".

Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego Paweł Skawiński w rozmowie telefonicznej z przedstawicielami Pracowni stwierdził, że skłonny jest wydać zgodę na zwiększenie przepustowości kolejki w okresie zimowym - latem i wtedy, gdy zimą stopnieje śnieg, przepustowość miałyby zostać ograniczana do starego poziomu. Chciałby, aby zapis o takim warunku pojawił się w umowie z Polskimi Kolejami Linowymi, jednak zapytany, czy ma pewność, iż PKL wywiąże się ze zobowiązań i będzie ograniczać ilość przewożonych osób (wszak kolejka ze zwiększonymi możliwościami przewozowymi będzie już funkcjonowała w najlepszej), odparł, że pewności owej nie ma. Z naszej wiedzy wynika, że dotychczasowe doświadczenia nie pozwalają mieć na to nadziei - sytuacje konfliktowe w rejonie Kotła Gąsienicowego przeczyły dobrej woli PKL, a wszelkie postulaty TPN dotyczące np. ochrony fauny były zupełnie ignorowane przez to przedsiębiorstwo.

Inicjatywa Obrony Tatr w swym kolejnym dokumencie opisującym cały problem podsumowała kwestię współpracy z PKL następująco: "Proces minimalizowania szkód i ich naprawiania nie osiągnął dotąd znaczących rozmiarów. Drogę do tego, od dziesiątków lat, zamyka funkcjonowanie przedsiębiorstwa kolei linowych, obcej w Parku Narodowym i niechętniej przyrodzie struktury, która tak naprawdę, zainteresowana jest tylko wykorzystaniem Tatr dla zysku, największego jaki da się osiągnąć. Obietnice o ograniczaniu ruchu kolei, z tych czy innych powodów, czy głoszona troska o przyrodę i zapowiadane zabezpieczenia, to tylko iluzja, złudne deklaracje i postawa do zyskania dla kolejowego biznesu jak największych ułatwień w tatrzańskich rezerwach. Troska kolei o ochronę przyrody - to pozory, które nigdy dotąd się nie sprawdziły".

Stanowisko nowego dyrektora TPN niestety bardzo kontrastuje z bezkompromisową postawą byłego dyrektora Byrcyna, a publiczne wypowiedzi Pawła Skawińskiego o potrzebie kompromisu i dobrych stosunków z lokalną społecznością są mocno nie na miejscu, gdy pamiętamy, że oznacza to nic innego, jak tylko przyzwolenie dla spotęgowania presji na przyrodę Tatrzańskiego Parku

Narodowego. Dyrektor tłumaczy to koniecznością kompromisu i określa jako "mniejsze zło" wobec pomysłu przebicia pod Tatrami tunelu na Słowację (pisaliśmy o tym w marcowym DŻ). Problem jednak polega na tym, że dyrektor parku narodowego powinien bronić cennych obszarów, a nie przyzwalać na jeden barbarzyński pomysł tylko dlatego, że ktoś wymyślił coś jeszcze bardziej barbarzyńskiego. Czy jeśli pojawi się pomysł zalania całych Tatr asfaltem, to Paweł Skawiński wyda zgodę na przebicie wspomnianego tunelu, w imię kompromisu i wyboru "mniejszego zła"? Poza tym takie chore koncepcje stanowią jedynie rodzaj "zasłony dymnej", za którą skrywane są prawdziwe cele inwestycyjne. Poprzez lansowanie owych nierealnych pomysłów próbuje się stworzyć wrażenie, iż lobby inwestycyjne dąży do kompromisu minimalizując swe żądania "tylko" do przebudowy kolei na Kasprowy. A w istocie założenia tej właśnie inwestycji są już roszczeniem ekstremalnym, wykraczającym daleko poza granice kompromisu możliwego do przyjęcia ze strony czynników ochrony przyrody.

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot nie zamierza spokojnie przyglądać się procederowi dewastacji Tatr w imię kolejnych "kompromisów", "konieczności", "mniejszego zła", "współpracy z lokalną społecznością" itp. Rozpoczęliśmy właśnie liczne działania o różnorodnym charakterze, które mają powstrzymać to szaleństwo. Informujemy także zagraniczną opinię publiczną o tym, co się w Polsce wyprawia. Na razie sięgamy po stosunkowo łagodne środki - jeśli to nie pomoże, wykorzystamy wszelkie metody mieszczące się w granicach obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Remigiusz Okraska